Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II Nowy Targ, dnia 14 listopada 1937 r. Nr 23

1918 DO WIELKIEJ I SILNEJ POLSKI. 1937

NA DZIEŃ ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Dnia 11 listopada 1918 r., gdy rząd dusz w Polsce objął Józef Piłsudski, sprzęgły się ze sobą w nierozerwalną jedność: idea wolnego narodu i tęsknota za własnym państwem.

Przez półtora wieku naród nasz nie był wolny. Państwem rządzili obcy. Największe wysiłki nie zdołały tego zmienić. Najszlachetniejsze porywy kończyły się niepowodzeniem. Kościuszko i Dąbrowski, Wysocki i Traugutt, nie zdołali ziścić idei wolności i zapewnić Polsce bytu państwowego. Krzepili ducha narodowego nasi wieszcze i utwierdzali w społeczeństwie miłość Ojczyzny. W tajgach Sybiru i w rozsypce emigranckiej pokutowali najszlachetniejsi w narodzie za swe porywy patriotyczne.

Aż przyszedł Mąż Opatrznościowy, Wskrzesiciel Państwa Polskiego. On to przewidział tę „wojnę powszechną", o którą modlił się Adam Mickiewicz. Przewidział czasy, w których o przyszłości Państwa i narodów decydować będzie czyn zbrojny.

Wezwał naród do Czynu. Młodzież polska uzbrojona, ruszająca na pola bitewne, zaświadczyła przed światem, że Polska idzie do walki o swą niepodległość i swe prawo do własnej państwowości. Przemoc nieprzyjacielska runęła w listopadzie 1918 roku.

I wtedy symbol Niepodległości i Państwa, Józef Piłsudski, wyszedł z celi więziennej. Dopełnił się kres martyrologii ujarzmionej i bezpaństwowej Polski. Martyrologii, znaczonej więzieniem żołnierzy legionów w Szczypiórnie, Beniaminowie i Marmaros-Szigecie.

Ziścił się ideał naszej niepodległości i odzyskaliśmy wolne państwo.

Jednak tę wolność i to państwo przyszło potem z trudem i mozołem, wielką pracą i ofiarą krwi, obronić i umocnić. Obronić przed zachłannością z zewnątrz i umocnić na wewnątrz. Dwa lata walczyć musieliśmy o granice, aż geniusz Wskrzesiciela je utrwalił. A blisko dwie dziesiątki lat już trwa ta niezmordowana praca umocnienia wolnego Państwa na wewnątrz.

Ta praca nie jest skończona. Mamy po półtora wiekowej niewoli olbrzymie zaległości do odrobienia. Mamy ogrom zadań przed sobą, jeśli chcemy, by Polska była silna i potężna.

Postawił przed nami godny następca Józefa Piłsudskiego Marszałek Śmigły-Rydz w dziele „Obrony Polski" zasadnicze pytanie: „Czego chciał Komendant? Chciał, by Polska była wielka i silna, chciał, by była wielka granicami i wielka wpływami i autorytetem na świecie. Komendant chciał wielkiej Polski".

Wyrazem tej wzrastającej siły i potęgi Polski jest obchód Święta Niepodległości, w czasie którego defilowała armia wraz z narodem, a przede wszystkim stanęła do apelu na wezwanie Pana Ministra gen. T. Kasprzyckiego młodzież polska, zjednoczona pod sztandarem wojskowym, by zaświadczyć wobec narodu i świata, że wraz z wojskiem czuwa nad bezpieczeństwem Rzplitej.

W dzień Święta Państwowego i Święta Niepodległości, uprzytomnić sobie wszyscy w Polsce mamy obowiązek marszu do tej Polski, której szukał Józef Piłsudski: Polski wielkiej i silnej.

7 Batalion Junackiego Hufca Pracy

przy budowie drogi z Jabłonki do Zubrzycy Górnej.

W dniu 31/X br. byliśmy świadkami w Zubrzycy Górnej pięknej uroczystości zakończenia pracy na obecny sezon przy budowie części drogi turystycznej Zawoja — Jabłonka. Uroczystość ta łączyła w sobie również wzajemne pożegnanie miejscowej ludności i Junaków, którzy przez czas swojego pobytu zżyli się serdecznie z ludnością miejscową przez swoje wzorowe zachowanie, takt, rzetelną pomoc w pracy, młodzieńczą werwę i wesołość. Toteż ludność żegnała ich z niekłamanem żalem, o czym świadczyły łzy w oczach wielu uczestników miejsc. ludności. P. Wojewodę Krakowskiego reprezentował Nacz. Wydz. Kom. Budowl. p. Wąsowski, z N. Targu był obecny p. Starosta nowotarski, przedstawiciele Władz rządowych i samorządowych, reprezentanci Obywatelstwa, dyr. gimnazjum nowotarskiego wraz z delegacją uczniów, która przybyła ze sztandarem. Był obecnym również p. mjr Światłowski, kmdt obwodu obozu jun. Mszę św. w obozie junaków pod gołym niebem, w przepięknym obramowaniu zalesionych stoków babiogórskich, odprawił przew. ks. prob. Maślak, żegnając odchodzących junaków od ołtarza w swoim i parafian imieniu, dziękując im za serdeczne i uczciwe współżycie z parafianami, za to z własnej woli wcześniejsze wstawanie, by przed pracą każdego dnia być na mszy św., spowiadać się i przyjmować Komunię św. Pięknie i w podniosłych słowach przemówili następnie do junaków Delegat p. Wojewody, p. Starosta nowotarski, p. mjr Światłowski, a p. mjr Cehak, kmdt odchodzącego 7 Baonu w przepięknych, prostych, żołnierskich słowach pożegnał miejsc. ludność imieniem batalionu, dziękując im za pełne przychylnej serdeczności odnoszenie się do odchodzących, zaś Junakom wskazał, że to serdeczne pożegnanie winno ich piersi przepełnić wielkim zadowoleniem wewnętrznym, radością i dumą, że swoją pracą niezmordowaną, swoją postawą wobec ludności, prawym i szlachetnym postępowaniem zwalczyli nie tylko niechęć, jaka poprzedzała ich przybycie ze względu na wspomnienia lat dawnych, gdy jeszcze obozy pracy nie podlegały Win. Spraw Wojsk., ale tak sobie potrafili tę ludność zjednać, że dziś obydwie strony rozstają się ze szczerym żalem. — Kończąc swoje przemówienie, obdarzył p. mjr Cehak imieniem junaków najpilniejszego chłopca ze szkoły Eug. Borowego i najpilniejszą dziewczynkę Rozalię Głusiak wręczając im kompletne stroje regionalne od bielizny i bucików począwszy, a skończywszy na zimowym wierzchnim okryciu i nakryciu głowy. Dar ten pamiątkowy zakupili junacy ze składek.

Przybyli goście oglądali z podziwem dokonane prace, zwiedzili barokowy obóz junacki starannie zbudowany i czysto utrzymany, a nie brak w nim nawet prowizorycznych wodociągów z doskonałą wodą, łaźni z natryskami z ciepłą i zimną wodą. Komfort jednym słowem większy, niż w wielu nawet dosyć dużych miasteczkach. Po nabożeństwie odbyła się defilada, w ktorej batalion świetnie się prezentował, zaś na zakończenie wspólny żołnierski obiad dla tłumu przybyłych gości. Wszędzie wzorowy ład i porządek, organizacja pracy pomyślana w najdrobniejszych szczegółach, wszędzie rozweselone i zadowolone twarze i spojrzenia musiały wszystkich obecnych ująć za serce, szczególniej po oglądnięciu prac wykonanych. Bo też było się czemu przypatrzyć. Wykonano 8 km drogi, szerokiej 8 m. Przewieziono taczkami 32 993 m³ ziemi, wózkami 8 526 m³, rozplantowano i ubito warstwami 41 719 m³ ziemi, zdarto 51 801 m² darni, wardniowano skarp 4 175 m², wyskarpowano nasypów i wykopów 21 990 m². Wykonano wykop pod regulację potoku Zubrzyca i zaporę kamienną 16 988 m³, przeprowadzono meliorację na terenie lasów Jabłonka „Bór", wykopano rów na 1 km, tj. 4 680 m³ ziemi. Wykarczowano las pod drzewa na przestrzeni 6 km, zbudowano 2 przepusty betonowe, 2 przyczółki pod most żel. beton., jak i różne inne roboty, zakładanie sączków, brukowanie rowów itp.

Wszystko to wykonano w czasie od 8/VI do 31/X br., przepracowując 57 827 junakodni przy 6 godzinnym dniu pracy, w którym to jednak czasie wydajność pracy junaka przewyższa dzienną wydajność zwykłego robotnika, mimo, że ten pracuje 8 godzin dziennie. Wartość tych prac wykonanych dochodzi do ćwierć miliona zł.

To była praca obowiązkowa, ale wykonano też wiele prac z własnej woli i ochoty. I tak: dla Zubrzycy D. wykonano drogę dojazdową do szkoły i boisko sportowe tj. przeszło 500 m³ robót ziemnych, dla Zubrzycy Górnej wykonano boiska sportowe w 3 szkołach, wartość pracy około 1000 zł; zmeliorowano otwartymi rowami dla propagandy około 1 morga łąki.

Wynagrodzenie junaka zależnie od posiadanego

stopnia junackiego wynosi od 15 do 25 zł, tudzież premię za pracę w wysokości 5 50 zł miesięcznie, składaną każdemu na książeczkę P. K. O. Istnieją też jeszcze i premie specjalne. Junacy ze swych zarobków — i takich była większość — wspomagali swoje rodziny, lub też składają swoje drobne oszczędności, gdyż w hufcach junackich przyzwyczaja się i uczy oszczędności. Te drobne oszczędności mimo pomocy większej ich części rodzinom, wynosiły do 29/X 22 846 zł 3 gr, zaś największa osobista oszczędność junaka za ten czas wynosiła 765 zł.

Staraniem junackich hufców pracy jest wpojenie w młodzież umiłowania pracy i jej poszanowania. Dążność tę widać wszędzie na przerobionej trasie drogi.

Tam nie zmarnowano jednego kamyczka, jednej grudki ziemi, czy wykopanego korzonka. Jeżeli nie zużyto ich dotąd przy budowie, to wszystko leży pięknie poskładane w kopczykach i stosach, osobno kamień, patyki, darń — znać, że wszędzie była myśl niezmarnowania zużytej pracy i wykorzystania jej w przyszłości. Takiego rozplanowania pracy, celowości po prostu każdego kroku, czy chwytu łopaty i myśli o przyszłych pracach przynajmniej u nas nie spotyka się codziennie. Dążą też hufce do podniesienia poziomu i wydajności pracy, wyrabiając szlachetne współzawodnictwo, toteż, kto widział rezultaty tej pracy, ten widzi, że Rosja nie zaimponuje nam swoimi „stachanowcami", owszem, wydaje się nam, że wyżej stoimy, bo nie zużywamy i nie wyczerpujemy sił robotnika, a bodaj czy nie lepsze



Na zdjęciu p. Mjr Cehak informuje p. Starostę Gluta i p. Inż. Koszycę o dokonanych pracach przy budowie drogi turyst. Jabłonka—Zawoja.
Fot. Schabenbeck — Zakopane.

i trwalsze są nasze rezultaty bez przymusu, knuta, głodu i zamiany pracującego na niewolnika.

Rezultaty pracy 7 Baonu uznały też i Władze wojskowe, gdyż on jedyny otrzymał pochwałę od P. Min. Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego. Rezultaty tej pracy uznała i ludnoś miejscowa, gdy junacy ochotnie i bezinteresownie po swoich obowiązkowych zajęciach spieszyli tej ludności z pomocą w pracach rolnych, czym przede wszystkim tę ludność ujęli. Pracując dla Państwa i społeczeństwa nie zapominają junacy także o pracy nad własnym wyrobieniem kulturalnym i towarzyskim. Znajdują jeszcze wiele czasu na pracę kulturalno oświatową, zajęcia

Dr MICHAŁ MARCZAK

Dziad, cygan i wędrowny.

(Ze wspomnień, oraz na podstawie zapisków etnograficznych). (7)

Do tej samej grupy żyjących z jałmużnianych datków ludzi, należą wałęsający się cygani. Chociaż ich znano jako skończonych próżniaków, wałkoni i wydrwigroszów, obdarzano ich, lecz nie na rachunek zapłaty w niebie lub przez zwyczajną ludzkość, tylko na odczepne, poniekąd zaś z obawy. „Nie dás takiędmu, to ci ukradnie, abo cie tak omąmi, ze cie to dziesięć razy telo skrobnie, jak wyniesie to, co mu ta ciśnies" — mawiano. Czasem robiono z cyganami interes, nabywając odeń siekierę, nie bardzo wierząc zapewnieniu, że została przez niego własnoręcznie wyklepana. Jedynie żelazne dynarki, służące za podstawki pod garnki wstawiane do ognia, były niechybnie roboty cygańskiej.

Nie wszystkim wróżbom cyganek dawano wiarę, pewne były tylko te, które odnosiły się do skradzionych przedmiotów, bo w tym maczali ręce cygani i po otrzymaniu znacznej nagrody rzekomo za wróżbę, przedmioty owe podrzucali na wskazane miejsce. Z czasów młodości pamiętam rodzinę cygana Szandora, zamieszkałego w górnej części wsi Krośnicy i cygana Marcina, wysiadującego przy gościńcu w Krościenku pod Wyrem, popularnego wśród bawiących w tej miejscowości kuracjuszy.

Szandora silnie sobie zapamiętałem z czasów gimnazjalnych. Bawiło u mnie w Grywałdzie na wakacjach paru kolegów. Raz wracając z nimi z jakiejś dłuższej wycieczki, mocno wygłodzeni, przechodziliśmy koło jego szatry. Właśnie odbywała się uczta i wygrywała muzyka po chrzcie nowego cyganiątka Byłem Szandorowi znany, więc gdy mnie przechodzącego ujrzał, wybiegł i z kolegami zaprosił do budy. Zebrane towarzystwo cygańskie poczęstowało nas piwem i przekąską w postaci niedużych kawałków mięsa, ułożonych w misce. Pragnienie i głód zaciemniło nam w pamięci tysiące opowieści o niewybredności cyganów. Napiliśmy się piwa i wzięliśmy do palców apetycznie wyglądające mięso, podobne do udek drobiu. Wychodząc od gościnnego cygana, dojrzeliśmy w sieni odsłonięte wiadro, pełne głów i oblezionej skóry padliny kociej i psiej. Wrażenie było bardzo silne i skutki były momentalne. Tego Szandora ro-

PW. i WF., towarzyskie gry i zabawy, a jeszcze znajdują i czas wolny na ich własne zajęcia wedle upodobania. W junackich hufcach pracy nie ma analfabetów, gdyż każdy nowowstępujący junak przede wszystkim musi posiąć sztukę pisania i czytania, jest pod opieką „Oświatowego oficera, który tej sprawy pilnuje. Garną się też do spółdzielni, uczą się spółdzielczości, mają swoją spółdzielnię i otaczają ją troskliwą opieką.

Tak wygląda dzisiaj życie w junackich hufcach pracy. Słyszymy, że na wyżynie Małopolskiej powstaje Polska C, to jest ta nowa Polska dająca przez fabryki, tworzenie przemysłu siłę Państwu, a pracę i zarobek tysiącom obywateli, którzy obecnie żyją w biedzie i niedostatku. Nie tylko tam się buduje ta nowa Polska C, bo buduje się jeszcze większa i potężniejsza w sercach obywateli, których wychowują, tak pojęte, jak obecnie hufce pracy junaków. W 7 baonie hufca widzieliśmy ślązaków, wielkopalan, małopolan i inne dzielnice Polski, jak ramię przy ramieniu zwartym szeregiem w jedności z weselem i przyjaznym do siebie uśmiechem tę Polskę C w swoich sercach i duszach budują ku odrodzeniu naszego Narodu z waśni i nienawiści, z podszeptów i wrogiej dla naszego państwa agitacji różnych ościennych sąsiadów. Ten 7 baon budujący tę właśnie Polskę C prawie tuż na progu naszej granicy, to symbol odradzania się i zrozumienia, że jedność, zwarta i zgodna praca da nam zwycięstwo i postawi nas wysoko w rodzinie narodów. W pracy tej życzymy tym pionierom szarym, skromnym „Pomagaj Bóg" i sami pomagać będziemy, jak kogo stać będzie.

Jeżeli tak jest, jeżeli cisną się na usta słowa otuchy i entuzjazmu, to Junacy! pamiętać musicie, że nie tylko wasza w tym zasługa, ale że jest tam zasługa również waszych przełożonych, a przede wszystkim waszego Komendanta pana majora Cehaka, z którego każdego słowa, giestu i poczynienia widać, że was ukochał jak własnych braci lub dzieci i ukochał tę pracę dla podniesienia Polski wzwyż, że wy i ta praca wypełnia mu życie.

Toteż smutek i żal nas ogarnia, że opuszcza Wasz batalion powołany na wyższe stanowisko, na którym „Szczęść mu Boże", by praca tamże również tak uradowała jego serce, jak tutaj nad Wami. *Cel*

Przebudzenie Sromowiec.

III.

Było to pewnego letniego poranku.

Pierwsze promienie wschodzącego słońca musnęły szczyty Trzech Koron i spoczęły na zwijających się pod skałami postaciach ludzkich, jakby się zdziwiły tym ludziom, że ubiegli odwieczne prawo natury i sami budzili i ściągali na świat złote słońce.

Pospolite ruszenie Flisaków sromowskich, od kilku dni otwierało bramę do najpiękniejszej z wiosek na tym terenie. Wykuwało od świtu drogę w skale do serca Pienin — Trzech Koron.

Dosłownie — drogę do Sromowiec i kutą w skale

---

dzice moi lubili za grę na gęślach. Co roku po wilii stawał w sieni naszego domu i grał kilka kolęd, za co otrzymywał spory datek. Miał opinię porządnego cygana, który nie kradnie i jedzeniem padliny się nie upadla. Toteż o swej przygodzie przed nikim, nawet przed rodzicami nie opowiadałem, bo nie Szandor, ale ja byłbym się stał głośnym do dnia dzisiejszego

Nie wiele minę się z prawdą, jeżeli powiem, że moi współcześni uważali cyganów tylko za istoty człekokształtne, a byli tacy, co wątpili, czy cyganie w ogóle mają duszę, gdyż o nią zgoła nie dbają. Boć nikt nigdy cygana nie dojrzał w kościele i nie zauważył, aby się cygan modlił, czy bodaj przeżegnał. Istniejące w wierzeniach boginki utożsamiano bezmała z cygankami. Zresztą cygani sami wyodrębniali się — podobnie jak żydzi — od ogółu ludności i uchodziło za nie do pomyślenia, by chcieli wejść do środowiska wiejskiego. Toteż aczkolwiek od cyganów aż roiło się na dawnym pograniczu galicyjsko-węgierskim, na przestrzeni lat 50 zaszedł tylko jeden wypadek, że cyganka została żoną parobczaka.

O cyganach krążyło sporo gadek i anegdot. Najwięcej znaną jest opowieść, uzasadniająca tułactwo tego ludu. Mianowicie gdy Pana Jezusa skazali na śmierć krzyżową i wyprowadzono na Golgotę okazało się, że oprawcy zgubili po drodze młotek, niezbędny do przybicia rąk i nóg Zbawiciela. Wynikła konsternacja, rozesłani gońcy nigdzie nie zdołali zdobyć tego narzędzia, bo w żelaznych sklepach tego towaru akurat zabrakło, a w prywatnych domach nikt młotka na taki cel pożyczyć nie chciał. Czasu było niewiele, aby go więc nie tracić, na razie ukrzyżowano dwóch łotrów przy pomocy powrozów. Zanosiło się na to, że Panu Jezusowi będzie zaoszczędzony ból przez kaleczenie rąk i nóg gwoździmi, gdy stąd ni zowąd nawinął się cygan, który chętnie pożyczył żydom swego młotka. Za tę nieludzką gotowość do zbrodni, okazaną przez przedstawiciela cyganów, Bóg skazał to plemię na wieczną bezdomność.

Cyganie mimo ciemnej barwy skóry, czyniącej wrażenie stałego brudu, nie budzili takiej fizycznej odrazy jak żebracy Ale bo też o cyganach istniało przekonanie, że nie mieli wszy tylko pchły. Co prawda, kąśliwość pcheł cygańskich porównywano z pieczeniem po ukąszeniu przez czerwone mrówki. W przenośni powiadano, że ukąsiła cygańska pchła, gdy padła komu na ciało kropla ukropu.

(Dokończenie nastąpi).

A zwijali się barz, bo Dunajec milczał i zdawał się być na pewien czas posłuszny. Pogoda była ustalona, więc i brzeg „Obłażnej Góry" nie łaskotał walącymi się z góry na nich kamieniami — jednym zdaniem, byli przez pewien czas w zgodzie z naturą i z babami w domu, bo i czasu nie było brak.

Sromowianie żyją po bożemu, jak Bóg przykazał i za przykładem słońca z każdym dniem wiosennym przedłużają praco — życie. A spanie zaś — tłumaczą sobie z rozsądkiem, to głupstwo, taka zima długa!

Nic też dziwnego, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, można było widzieć to mrowie ludzkie, pracujące przed wschodem słońca na drodze pomiędzy Sromowcami Niżnymi a Wyżnymi.

Zaiste śmiały, a niezwykły czyn, chóć tak w założeniu swym prosty.

Przecież nie kto inny, tylko sami między sobą stwierdzili jednogłośnie: — nie komu innemu trzeba drogi, tylko nam. Gdy ktoś z malkontentów bąknął coś niecoś o Władzach, o podatku drogowym, — wprawdzie nie większością, ale śmiałością głosów zaakcentowali: Władza nie cierpi na tym, że do nas drogi nie ma, tylko my!

Często na zakończenie takiej dyskusji słyszeli jędrne słowa swego wiceprezesa: „I Władza nie macocha, tylko matka, kocha wszystkie dzieci, lecz ratuje te, które najbiedniejsze. Nie jeden członek organizmu, ale wszystkie członki razem, stanowią o sile całości".

Nie gdzie indziej, jak w Kuźni Stowarzyszeniowej, Czytelni Polskiego Stow. Flisaków Pienińskich, w wieczornych zimowych dyskusjach, sami oficjalnie przyznali się do swej ludzkiej tylko mocy i powiedzieli sobie otwarcie, że nie anieli drogę budują, tylko ludzie! Cóż więc w tym dziwnego, że wciąż promieniująca myśl skrzydlata nie osiadła na dnie dusz, tylko wyrwała się czynem. (C. d. n.) *Es-Ka.*

Wiadomości leśne.

W listopadzie należy przeprowadzić następujące prace w lesie: 1. przekopać glebę w nowozałożonych szkółkach leśnych. 2. wysiewać nasienie jodły, jaworu, klonu i buka. 3. zrywać z końcem miesiąca szyszki świerka, sosny, olchy, oraz nasienie jesiona. (Uwaga: nasienie jesiona wschodzi dopiero w drugim roku wobec tego należy zadołować je, po uprzednim przesuszeniu w skrzynce z piaskiem ustawionej w suchym miejscu). 4. poprawiać leśne drogi wywozowe 5. zwiększyć kontrolę w lesie z uwagi na pojawiające się kradzieże drzewa. 6. przeprowadzać obławy na dziki niszczące kultury leśne. 7. tępić drapieżniki. 8. zakładać w paśnikach karmę dla zwierzyny łownej podczas mrozów. 9. pilnować kłusowników.

Inż. M. Borowiec.

Ceny drzewa.

Przy sprzedaży drewna osiągnięto w ostatnim miesiącu w Nowym Targu następujące ceny loco skład: **świerk i jodła**, dłużyce do 18 cm średnicy 1 m³ 15 zł, od 20 do 24 cm 16 zł, od 25 do 29 cm 18 zł, od 30 do 34 cm 20 zł, powyżej 35 cm 24 zł. **Świerk stolarski**, kloce do 30 cm średnicy za 1 m³ 21 zł, ponad 31 cm 24 zł. **Sosna**, dłużyce od 20 do 24 cm średnicy za 1 m³ 17 zł, od 25 do 29 cm 19 zł, od 30 do 34 cm 21 zł, powyżej 35 cm 25 zł.

Dr Inż. JAN SONDEL

Agronomia na Podhalu.

(Z notatek instruktora).

Zostałem delegowany na okręg czorsztyński, z siedzibą w Czorsztynie. Czorsztyn? Dobrze, niech będzie Czorsztyn! Wprawdzie to daleko trochę do świata, ale i nie blisko od świata, a to także ma swój walor!

Czorsztyńskie, to jeden z najpiękniejszych zakątków Polski, a jednak go właściwie nie znałem, albowiem poprowadzenie patroli tymi stronami do Krościenka, gdzieśmy w r. 1914 robili zasadzkę na Kozaków przed pójściem pod Łowczówek, zupełnie się nie liczy, bo wspomnień z tych czasów pozostało bardzo mało, tym bardziej, że wypadł był wieczorem. A jednak warto bliżej zapoznać się z tymi okolicami, warto spojrzeć na ruiny zamku czorsztyńskiego, na to cmentarzysko zaklętych wieków, warto wysłuchać wywodów rzadko trzeźwego, a jednak interesującego „kasztelana" Bryniarskiego, odznaczającego się rzadko spotykaną inteligencją przewodnika; warto spojrzeć na piękną dolinę romantycznego, a jednak tak bardzo swawolnego i dokuczliwego Dunajca, który niejedną łzę z oczu wycisnął i niejedno przekleństwo z ust zrozpaczonych wyrwał, skoro brudnymi falami zmiatał dobytek ludzki, powiększając i tak już wielką nędzę bytowania ludzkiego. Warto spojrzeć na ruiny zamku niedzickiego, warto spojrzeć na widne zdala strzelające w niebo, zaklęte w swej zadumie i dostojeństwie Tatry, warto jednym słowem pobyć w tych stronach!

Wprawdzie nie jakieś motywy romantyczne, lecz twardy instruktorski obowiązek zagnał mię w te piękne okolice! Nic też dziwnego, że jadąc w te strony w towarzystwie zasłużonego agronoma powiatowego, mimo woli zadawałem sobie pytanie: jaki też tu lud

Z Polski i ze świata.

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów U. J. zwraca się tą drogą do wszystkich byłych członków B. P. z prośbą o spłatę długów zaciągniętych w B. P. w czasie studiów uniwersyteckich.

Z dniem 30 września br. wyniosła suma oszczędności w P. K. O. 737.075.916 zł, ilość zaś czynnych książeczek doszła do 2.667.711, we wrześniu wydano 46 349 nowych książeczek, oszczędność więc ma stałą tendencję zwyżkową.

Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił uruchomienie kredytów dla drobnych rolników w wysokości 5 milionów zł na opas i hodowlę bydła.

Projekt preliminarza budżetowego na rok 1938/39 przyjęła Rada Ministrów, który zamyka się kwotą 2 miliardów 447 milionów zł. Preliminarz ten przewiduje o 131 milonów dochodów więcej, niż w roku bież. Nadwyżka pójdzie na wydatki związane z obroną państwa, na oświatę, drogi i podniesienie kultury rolnej.

Zrzeszenie Inteligencji Ludowej, mające za zadanie podźwignięcie wsi, trafiło do serc ogółu społeczeństwa polskiego i znajduje głębokie zrozumienie dla swej pracy humanitarno-społecznej. W ost. biuletynie „Zrzeszenia“ czytamy: „Już dziś możemy podać, że do szeregów naszych codziennie przybywa po kilkanaście osób z inteligencji ludowej. Zgłaszają się nietylko ludzie, mający ustaloną pozycję życiową, ale i studenci i studentki — dzieci wsi, które może najwięcej odczuły dotychczasowy brak opieki nad sobą. Garną się, przysyłają składki członkowskie, ale z zastrzeżeniem — „organizacja musi być w stu procentach apolityczną“. To ogólne przykazanie.

Liczba żydów we Francji dochodzi do liczby 280 000, z tego dwie trzecie przebywa w Paryżu. Liczba ludności żydowskiej w Warszawie wynosi znacznie więcej, niż w całej Francji.

Z okazji święta narodowego Słowaków w pamiętną rocznicę deklaracji świętomarcińskiej, zawartej w roku 1918 stanowiącej o samodzielności narodu słowackiego, udali się w dniu 30/X przedstawiciele polskich organizacyj społecznych w osobach sen. Gwiżdża, ks. dziek. Tobolaka i innych, do Rużomberka celem złożenia życzeń wodzowi narodu słowackiego ks. Andrzejowi Hlince. Przywódcy Słowaków wyrazili radość ze stałego zacieśniania stosunków słowacko polskich.

Symboliczna defilada w Nowym Targu.

Tegoroczne Święto Niepodległości odbyło się w N. Targu w bardzo uroczystym nastroju pod hasłem obronności i potęgi Rzplitej. Udekorowane urzędy i wystawy sklepowe, oraz morze flag biało amarantowych świadczyły o ważności tego dnia. Po uroczystym nabożeństwie tłumy publiczności zebrały się na Rynku, gdzie z balkonu ratusza red. Michał Balara przemówił do zebranych o ważności i znaczeniu Święta Państwowego 11 Listopada. W defiladzie widzieliśmy kroczącą młodzież podhalańską, zgrupowaną w różnych organizacjach, lecz będącą jednej myśli, jeśli chodzi o obronnośc granic naszego Państwa. Tę jedność młodzieży góralskiej symbolizował pochód pocztów sztandarowych wszystkich organizacyj, istniejących na terenie m. N. Targu, maszerujący na czele kolumny młodzieży pod dowództwem p. majora Cehaka, kmdta 7 Baonu J. H. P. W czasie defilady zwracał na siebie uwagę Junacki Hufiec Pracy swym miarowym krokiem, przypominającym rytm pracy. Defiladę odbierali p. major Kulejowski, dowódca

---

do pracy społecznej: podatny czy też nie? Czy psychologia jego odrębna od psychologii chłopa nadwiślańskiego, z którym dotychczas pracowałem?

Przypomniałem sobie pogląd Orkana na psychologię naszych chłopów. Przeciwstawiając górali lachom nizinnym doszedł do wniosku, że odmienność pejsażu, klimatu, gleby, warunków, w jakich od dziecka pracują, nie mówiąc o całej „inności“ wstecz, aż do zmierzchu odmiennego zapewne osadnictwa — ukształtowały w nich odmienne rasy o różnym temperamencie, jak i całym kompleksie psychologicznym. Da się to widzieć zewnątrz patrzącemu. Podczas gdy lach np. jest powolny, pracuje automatycznie, bez przerywania, miarowo, nerwowy temperament górala ciska go od roboty do roboty szybciej, gwałtowniej. W ciągu też dwakroć szybszego czasu skosi, zorze, trzy razy tyle co tamten, a potem siedzi na przyzbie i kurzy fajkę.

Taką mniej więcej opinię wyraził również swego czasu Witkiewicz St., który porównując usposobienie lacha z usposobieniem górala wyraża pogląd, że jest on taki, jak stosunek ognistego konia zaprzężonego do jednego dyszla z krową, przy czym krową jest tu oczywiście lach, a ognistym koniem — góral. Jeśli tak jest, to znaczy, że góral łatwiej podrywa się do akcji wszelkiej niż lach, ale też i szybciej się zniechęca! To mi wyjaśnia do pewnego stopnia, dlaczego praca, prowadzona nad podniesieniem rolnictwa w tych stronach, tak się jakoś rwie! Trzeba ciągle wiązać sznury, którymi dźwiga się rolnictwo, a z nim dobrobyt państwa w górę. Lacha trudniej zapalić, ale też raz wzięty robotą, prowadzi ją jakoś systematycznie, choć i tam sznury się nieraz także rwą. Widać z tego, że agronomia społeczna ma tu o wiele trudniejszy orzech do zgryzienia, z przyczyn natury psychologicznej, a są przecież i inne!

(C. d. n.)

P. K. U. i p. Starosta M. Głut. — Do odbycia symbolicznej defilady i zbratania się młodzieży z armią przyczyniła się delegacja 1 P. S. P. z N. Sącza z p. majorem Witowskim i kpt. Zaziemskim na czele — delegacja „Orłów Podhalańskich", jak ich nazwał w swym przemówieniu p. wiceburmistrz Jan Stanek w czasie uroczystej akademii w „Sokole". Program akademii wypełniły deklamacje dzieci szkół powszechnych i młodzieży Z. S., piękny śpiew chóru im. Szopena i chóru gimnazjalnego, oraz inscenizacja wykonana przez członków Z. S.

Tegoroczne Święto Niepodległości w N. Targu zacieśniło współpracę społeczeństwa podhalańskiego z armią na terenie przygotowań do obrony Państwa.

Nowości wydawnicze.

„Funebrale, czyli Oficjum za dusze zmarłych" w nowoczesnej notacji, według wydania watykańskiego, podręcznik dla Duchowieństwa i Organistów, ukazał się w opracowaniu p. Romana Wollnego, organisty nowotarskiego. Celem podręcznika jest ułatwić czytanie nut, a przez to przyczynić się do podniesienia śpiewu gregoriańskiego. Wydanie to wypełniło dotychczasowy brak tego rodzaju wydań w muzyce kościelnej. — Podręcznik do nabycia w Zw. Chórów Kośc. Kraków, Dom Katolicki w cenie 3,18 zł za egz. oprawny i 2,90 zł broszurowy.

Kronika.

P. Gen. Sen. Andrzej Galica, Wielki Syn Podhala, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Dekoracja odznaczonych. Na dzień 11 listopada odznaczeni ostatnio zostali wezwani do Nowego Targu, gdzie p. Starosta Nowotarski w czasie uroczystości narodowych udekorował ich Krzyżami Zasługi i Medalami za ratowanie ginących. Wykaz odznaczonych Krzyżami Zasługi podaliśmy w „Gazecie Podhala" nrze 17 z dnia 22 VIII 1937 r. Oprócz wymienionych zostali odznaczeni p. Mgr Stachoń A., burmistrz Złotym Krzyżem Zasługi, p. Kpt. Stanisław Rajs Srebrnym Krzyżem Zasługi, p Stanisław Guzek w N. Targu Srebrnym Krzyżem Zasługi i p. Tadeusz Bryjak, wójt w Czarnym Dunajcu Brązowym Krzyżem Zasługi. Medale za Ratowanie Ginących w czasie wielkiej powodzi w r. 1934 otrzymały 32 osoby ze Sromowiec, Maniów, Szczawnicy, Tylmanowej i Krościenka.

W dniu Niepodległości odbyła się w N. Targu koncentracja najbliższych Kół Związku Rezerwistów połączona ze strzelaniem. Na koncentrację przybyli rezerwiści z Białego Dunajca, Gliczarowa, Szczawnicy, Czorsztyna oraz innych miejscowości. Z działalności Związku Rezerwistów zasługuje na podkreślenie nader uroczyście obchodzone „Święto Rezerwisty" w Rabce i Jabłonce.

Zebranie sprawozdawcze Z. N. P. Oddziału Pow. w Nowym Targu odbędzie się dnia 5/XII 1937 r. w Szkole powsz. nr 1 w N. Targu. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności, sprawy aktualne i wybory zarządu.

Płatnicy-rolnicy skorzystajcie z okazji. W listopadzie br. odbędzie się w powiecie nowotarskim pobór podatku gruntowego oraz innych danin publiczno-prawnych, jak specjalnej opłaty drogowej, gminnego podatku wyrównawczego i składek ogniowych. W tym celu przybędą niemal do każdej gromady delegaci Zarządów gmin, którzy będą przyjmowali dobrowolne wpłaty podatków i innych danin.

Święto Pracy w Dzianiszu odbyło się w dniu 6 bm. przy obecności p. Starosty M. Głuta. Dzianiszanie własnymi siłami wykonali 6 km drogi turyst. wiodącej po stoku górskim i szczytem Gubałówki na wysokości 1100 m w kier. Zakopanego. Piękny to i pożyteczny wysiłek ludności góralskiej.

Kino dźwiękowe „Tatry" w N. Targu wyświetla dnia 14 i 15 bm najpiękniejszy film sezonu — romans egzotyczny pt „Królowa Dżungli".

Niedzielne Uniwersytety Wiejskie. Szybko postępuje organizacja Niedzielnych Uniwersytetów Wiejskich w powiecie. Udała próba w roku ub. z N.U.W. w N. Targu, spowodowało rozszerzenie się tej formy pracy oświatowej na szereg innych miejscowości. — Pierwszy rozpoczął swoją działalność N. U. W. w Kluszkowcach. Otwarcie N. U. W. w N. Targu nastąpi 14 bm. Prace przygotowawcze zostały już podjęte, wzgl. nastąpią w krótce w Cz. Dunajcu, Maniowach, Krościenku, Rabce, Poroninie i Zakopanem. Sprawne i należyte funkcjonowanie N. U W. będzie uzależnione od słuchaczy, a także i prelegentów. N. U. W. są organizowane dla wszystkich organizacyj a patronuje im T. S. L. w N. Targu. Odrębną sprawą jest podjęcie inicjatywy stworzenia w N. Targu stałego, o charakterze internatowym Uniwersytetu Wiejskiego, na wzór Orkanowego w Szycach, oraz zorganizowanie dwóch grup prelegentów w N. Targu i Zakopanem, którzyby wyjeżdżali do poszczególnych wsi z dorożnymi odczytami oświatowymi.

Koła i Del. w IV Tygodniu Szkoły Pow. zebrały: Olcza 86 80 zł, Bukowina 49,33 zł, Maniowy 29.30 zł, Kościelisko 29 20 zł, Poronin 143,82 zł, Zakopane, Bystre 76.06 zł. Rabka San. Wojsk. 70.20 zł, Jabłonka 64.25 zł, Tylmanowa 70,00 zł, Zakopane U. J. 40.80 zł, Ochotnica Dolna 67.15 zł, Szaflary 30,50 zł, Dzianisz 27,90 zł, Ciche 26,84 zł. Chabówka 26,00 zł, Białka 24.61 zł, Frydman 23.48 zł, Kluszkowce 19.50 zł, Lipnica M. Sob. 11 zł, Gronków 10,30 zł, Jurgów 10.10 zł.

Kalendarz Katolicki na rok 1938 wyszedł z druku, nakładem Zw. Górali Spisza i Orawy. Objętość 154 str., zawiera dużo pięknych zdjęć i mnóstwo artykułów. Do nabycia w księgarniach w N. Targu i Zakopanem. **Cena 1 zł.**

Na zebraniu Rady Oddziału Pow. Zw. Straży Poż. odbytym pod przewodnictwem prezesa Rady p. Starosty M. Gluta, przy obecności woj. insp. p. Sobczyka, wybrano nast. skład nowego Zarządu: prezes Rady — p. Starosta M. Glut, prezes Zarządu — p. Fr. Drużbacki, członkowie: pp. W. Orawiec, T. Bryjak, J. Sikora, J. Mastelarz, Wł. Rajski i inż. A. Górz. Delegaci do Rady Okręgowej Zw. Straży Poż.: pp. mgr W. Siuty, M Balara i Jakub Chudoba. Do Komisji Rew.: pp. Lipeński, W. Kamiński i mgr W. Siuty.

Uroczystość 30 lecia Straży Pożarnej i poświęcenie sikawki motorowej odbyło się 24/X w Szaflarach, w której wzięły udział liczne oddziały Straży Poż. pow. nowotarskiego, oraz ludność góralska. Po uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. prob. Wójtowicza, odbyło się poświęcenie sikawki i wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Zebranych powitał p. wójt Kamiński, po czym przemówił do ludności prezes Rady p. Starosta M. Glut. Straż Pożarna w Szaflarach należy do najruchliwszych oddziałów, który pierwszy wybudował własny dom strażacki.

Magistrat król. wol. m. w N. Targu celem uczczenia pobytu Marszałka Piłsudskiego w N. Targu wyasygnował kwotę 150 zł na zakupno podręczników i przyborów szkolnych dla biednych i pilnych dzieci szkół powszechnych w N. Targu. Przy rozdaniu książek apelowano do dzieci, by podręczniki zachowały w jak najlepszym porządku i przekazały następcom swoim.

Skradzioną figurę Chrystusa ze starożytnej przydrożnej kapliczki w Dębnie dotychczas nie przywrócono. W Dębnie nie ma „pamiętnika", który by wiedział o początkach zabytkowej kaplicy. Zaginiona figura wisiała ponad 100 lat, aż oto teraz znaleźli się czuli opiekunowie, którzy zatroszczyli się o cenną figurkę. Nową figurkę do „zrosłej z okolicą" kapliczki dorabia miejscowy, utalentowany, samorodny rzeźbiarz Józef Janos.

Na fundusz prasowy złożył p. dr Kazimierz Kwiatkowski, Lwów, 1 zł.

Żałobne nabożeństwo za poległe Legionistki. Dnia 10 bm. odbyło się w kościele parafialnym w N. Targu za poległe w boju chwały Legionistki o Wolność i Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Nabożeństwo żałobne celebrował przew. ks. Jan Wolny. W Nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Władz Rządowych, Wojskowych, Samorządowych, oraz organizacje i stowarzyszenia, jak: Legionistki, Związek Podof. Rezerwy, Zw. Harcerek, Państ. Gimnazjum, Szkoła powsz., oraz tut. społeczeństwo.

Oddział K. S. M. M. w N. Targu odegrał w dniu 30/X br. sztukę pt. „Tajemnica spowiedzi", osnutą na prawdziwym fakcie, jaki zaszedł we Francji, gdzie kapłana związanego tajemnicą spowiedzi posądzono o popełnienie zbrodni i skazano na dożywotnie więzienie. Oskarżony fałszywie kapłan choć znał prawdziwego zabójcę ze spowiedzi, przyjmuje straszny wyrok, byle tylko nie złamać tajemnicy spowiedzi. Sztuka przerobiona z powieści pod tymże tytułem przez ks. W. Błotkę proboszcza w Zębie. Treść sztuki wywarła głębokie wrażenie na widzach tak w N. Targu jak i w Cz. Dunajcu, gdzie była odegrana w dniu 31/X br. — Na dzień swego święta dorocznego, które odbędzie się w dniu 14/XI przygotowuje oddział K. S. M. M. sztukę pt. „Bolszewicka miłość".

Odpowiedzi Redakcji.

Koło Gospodyń w Jurgowie. — Artykułu pt. „Co się dzieje w tym naszym Jurgowie — wstyd i hańba!" bez podania nazwiska piszącego artykuł nie możemy zamieścić.

WP. Ludwik Maciasz — list zamieścimy w skróceniu z powodu braku miejsca.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

I. Ukł. 6/1937

2

Do majątku **Abrahama Blumenstocka,** nieprotokołowanego kupca towarów galanteryjnych w Nowym Targu otwarto postępowanie układowe i ustanowiono sędziego komisarza w osobie Wiceprezesa Sądu Okręgowego Dra Juliana Smolika, oraz nadzorcę sądowego w osobie adwokata Dra Izraela Hammerschlaga w Nowym Targu, a zarazem wyznaczono do sprawdzenia zgłoszonych przez wierzycieli ich wierzytelności w tut. Sądzie Okręgowym Nr biura 57 posiedzenie na 19 listopada i 29 listopada 1937 r. godz. 10 rano.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Nowy Sącz, dnia 20 października 1937 r.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 3.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.